

List Pasterski Konferencji Episkopatu Polski na Święto Świętej Rodziny

Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości

Drodzy Siostry i Bracia,

dzisiejsze pierwsze czytanie zaczyna się od bardzo prostych słów: „Pan uczył ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził.” To nie jest poezja. To jest Boża logika. Bożym planem jest, by rodzice byli źródłem błogosławieństwa dla swoich dzieci. W świecie nieskażonym złem, ramiona kochających rodziców zawsze byłyby przedłużeniem ramion samego Boga. Każdy z nas zna jednak wiele historii trudnych, przepełnionych bólem, czasem już od samego momentu poczęcia się dziecka. W niedzielę Świętej Rodziny chcemy jednak z całą mocą przypomnieć, że będąc dziećmi Bożymi, wszyscy jesteśmy powołani do głębokich relacji. Nasz dobry Ojciec, który zna nas po imieniu, ma dla nas dobry plan, nawet wtedy, gdy zawiodą najbliżsi.

1. Rodzina - dar i zadanie

Mimo że tak bardzo potrafimy się od siebie różnić, mamy jednak wspólne potrzeby. Każdy z nas, już od pierwszych chwil istnienia, pragnie poczucia bezpieczeństwa, ciepłego przyjęcia, obecności drugiego człowieka, kontaktu czy pocieszenia. Tam, gdzie te ludzkie potrzeby nie były w wystarczającym stopniu zaspokojone, tworzą się rany. Ktoś może powiedzieć: „Ja nie miałem domu jak z reklamy. Były nałogi, była przemoc, było dużo samotności lub poczucia porzucenia”. Nasz Ojciec potrafi jednak z nawet popękanych cegieł zbudować dom. Z Bożą i ludzką pomocą w tym domu też może być ciepło. **Bo Bóg naprawdę marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.** Właśnie dlatego Ojciec posłał na świat swojego Syna Jezusa, naszego Zbawiciela. Każdy z nas, doświadczając ran, trudów codzienności i grzechów może uchwycić się Jezusa i dać Mu się poprowadzić. To uchwycenie się nazywamy wiarą.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam Świętą Rodzinę. Trzy osoby, z których każda jest inna, ale razem tworzą dom. Maryja – słuchająca. Józef – opiekuńczy. Jezus – obecny. Nie konkurują, nie porównują się. Każdy wnosi coś, czego inni nie mają. To jest klucz: w rodzinie nikt nie jest zbędny. Ani dziecko, które dopiero się uczy mówić. Ani staruszek, który już nie pamięta imion wnuków. Ani ten, który nie wszedł w związek małżeński. Ani ten, który codziennie zmagają się z przewlekłą chorobą. Ani przyjaciel, z którym nie łączą nas więzy krwi, ale stał się prawdziwym bratem lub siostrą, będąc przedłużeniem ramion samego Stwórcy. W swojej różnorodności wszyscy jesteśmy niezbędni. A razem możemy stawać się tym, czym była Święta Rodzina: miejscem, gdzie Bóg mieszka między ludźmi. **Bo nasz Ojciec naprawdę marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.**

2. Piękno sakramentu małżeństwa

Z perspektywy wiary małżeństwo jest czymś więcej niż relacją dwojga osób, które się kochają. To przestrzeń, w której miłość zostaje powierzona Bogu. Gdzie „ja” i „ty” stają się „my” w Jego obecności. Mądre słowa przypominają, że: „miłość bez Boga, kończy się tam, gdzie kończy się

siła człowieka”. W małżeństwie sakramentalnym jest inaczej — tam, gdzie kończą się nasze siły, zaczyna się łaska. Oczywiście, nie dokonuje się to samoistnie. Małżeństwo, jak każdy sakrament, wymaga wiary. To właśnie przez wiarę sakrament małżeństwa staje się prawdziwie owocny. To z jej pomocą małżonkowie mogą wstać po upadku, podjąć pracę nad swoją relacją, przebaczyć po zdradzie, znaleźć sens nawet w trudzie codzienności. Zrobić to, co własnymi siłami byłoby niewykonalne.

Sakrament to nie magia, ale obietnica obecności Jezusa w małżeńskiej codzienności: w pieluchach, rachunkach, ciszy przy kolacji i w dotyku dłoni po kłótni. To uczenie się bycia przy sobie, by umieć być przy współmałżonku. Piękno sakramentu małżeństwa polega na tym, że Bóg zapisuje w nim swój styl miłości: wierny, dyskretny i pokorny. Takiego stylu miłości Jezus chce nas nauczyć. Ten styl najczęściej nie objawia się w spektakularnych cudach, ale w codziennej bliskości. To, co naprawdę piękne, zawsze ma w sobie odrobinę kruchości. Właśnie dlatego małżeństwo, które potrafi być czułe mimo trudności, jest jednym z najpiękniejszych obrazów Boga w świecie.

Kiedy Bóg wymyślił małżeństwo, nie pomylił się. On naprawdę wiedział, co robi. W Jego zamyśle, który objawia nam Biblia, najlepszą ochroną daru rodziny jest małżeństwo. Ten piękny sakrament, jak wszystkie Boże dary, jest równocześnie wielkim zadaniem. W codziennym życiu małżonków ujawnia się nie tylko to, co dobre. Do głosu dochodzą nasze ambicje, zranione ego, zmęczenie, ciche dni i niepozmywane kubki po herbacie. Nasz dobry Ojciec się tym nie gorszy. Przewidział to, wiedząc, że tam, gdzie dwoje ludzi jest tak blisko, nie ma miejsca na sztuczność, że tam może zrodzić się prawdziwa świętość. Doświadczeni małżonkowie często zaświadcniają, że do tego codziennego wzrastania w świętości małżeńskiej konieczny jest czas na rozmowę. Nie o finansach, o szkole, o zakupach, ale o sobie; o tym, co w nas żywe. Dlaczego jest to tak ważne? Bo najczęściej miłość nie umiera od wielkich zrad. Ona ginie po cichu – od braku rozmowy, od ironii, od zmęczenia, którego nikt nie nazwie, od braku czasu dla siebie i ukrywanych pretensji. Zawsze jednak **Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.**

Dlatego zachęcamy Was, drodzy małżonkowie, byście po powrocie do domu, zaplanowali w kalendarzu daty najbliższych spotkań ze sobą – czasu, który będzie przeznaczony tylko dla Was. Bez względu na to, czy będzie to romantyczny obiad w restauracji, czy herbata wypita przy kuchennym stole, niech ten czas wypełnią wzajemne spojrzenia i wdzięczność za dar współmałżonka. Nie odkładajcie tych spotkań na później!

3. Troska o ochronę małżeństwa i rodziny

Kochające się małżeństwo w naturalny sposób tworzy rodzinę w zgodzie z Bożym planem. A to nasze rodziny – choć nieidealne – są najpowszechniejszą i najbardziej naturalną drogą prowadzącą do świętości. Przyglądając się życiorysom wielu świętych, nawet tych należących do duchowieństwa, zauważymy, że choć ich formacja zakonna czy seminaryjna była niezwykle ważna, to najczęściej wszystko zaczynało się w domu, przy rodzinnym stole. To rodzice, dziadkowie, najbliższe otoczenie wprowadzali ich w świat wiary. Żyjąc w codzienności wypełnionej Ewangelią, upodabniali swoje serca do Serca Jezusa. Dlatego Kościół, który jest wspólnotą uczniów Jezusa, nie może nie mówić o znaczeniu i wartości małżeństwa oraz rodziny. Co więcej, współpraca Kościoła i Państwa jest w tym wymiarze naturalna. Bo przecież

polityka, rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne, ma w centrum stawiać człowieka i wspólnotę. Dlatego wzywamy do troski o ochronę prawną małżeństwa i rodziny. To właśnie małżeństwa i rodziny tworzą najlepszą przestrzeń wzrostu dla dzieci i bezpieczne wsparcie dla starszych rodziców. Żadne nowe prawo nie może tej ochrony małżeństwa i rodziny osłabić, wprowadzając formy zastępcze. W związku z tym apelujemy do wszystkich – szczególnie tych sprawujących władzę w naszym kraju – o roztropność w trosce o dobro wspólne.

4. Osoby żyjące w związkach nieregularnych

Chcielibyśmy skierować jeszcze kilka słów do tych, którzy żyją w różnego rodzaju sytuacjach nieregularnych. Jesteśmy przekonani, że wiele takich relacji przenika prawdziwa troska, głęboka więź i odpowiedzialność. Często również tęsknota – cicha, głęboka, czasem niewypowiedziana. Tęsknota za błogosławieństwem. Człowiek jest tak stworzony, że kiedy kocha, chce, żeby ta miłość była pełna, czyli prawdziwie pobłogosławiona. Nie tylko przez ludzi, ale i przez Boga. W sakramencie małżeństwa dzieje się coś, czego żaden notariusz, żaden podpis, żadna ludzka deklaracja nie może dać. *Kiedy narzeczeni przyjmują ten sakrament z wiarą, to mogą doświadczyć tego, że złączył ich Bóg i „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19,6).* Dlatego sakrament małżeństwa to nie jest „religijny obowiązek”. To przywilej, do którego nasz Niebieski Ojciec zaprasza. **Bo Bóg marzy o rodzinie, która jest domem dla miłości.**

Chcielibyśmy Was zaprosić do spojrzenia na nauczanie Kościoła na temat sakramentu małżeństwa jako zaproszenia – kroku dalej i głębiej. Może dzisiaj istnieją przeszkody, które nie pozwalają Wam przyjąć tego sakramentu. Wierzimy jednak, że Bóg Was nie skreśla i zaprasza do kolejnego kroku wiary. Dla kogoś może być to poproszenie Jezusa o światło i prowadzenie. Dla kogoś sięgnięcie po Boże Słowo. Dla kogoś zaangażowanie się w lokalne duszpasterstwo. Dla kogoś spowiedź po latach czy rozmowa z duszpasterzem *i poszukanie Bożych rozwiązań*. Tych, którzy mogą dziś uregulować swoją sytuację, chcemy zaprosić, by odważyli się na ten krok. Ze wszystkimi jego pięknymi konsekwencjami, a zwłaszcza szczególną obecnością Boga w małżeństwie.

Tych wszystkich, dla których jest to bolesny temat, bo mają ogromną tęsknotę za sakramentami, chcemy zapewnić, że wciąż jesteście częścią Bożej rodziny – Kościoła. *Nie jesteście wiernymi drugiej kategorii*. Bo każdy z nas, jako uczeń Jezusa, został odkupiony za cenę Jego Krwi (por. 1P 1, 19). Każdy z nas przez Jego śmierć stał się dzieckiem Boga (por. 1J 3,1). Każdy z nas przez Jego zmartwychwstanie może wołać do Boga „Abba, Ojcze” (por. Rz 8,15). Każdy z nas może dziś powrócić do Ojca, który ma dobry plan na nasze życie, niezależnie od tego, jak bardzo by się ono skomplikowało.

5. Zakończenie i błogosławieństwo

Chcemy zakończyć ten list modlitwą i słowami papieża Leona XIV: „Umieście Jezusa w centrum waszych rodzin, waszych działań i waszych wyborów. Pozwólcie swoim dzieciom odkryć Jego miłość i nieograniczoną czułość i starajcie się sprawić, by Go kochały tak, jak na to zasługuje”.

Niech Święta Rodzina z Nazaretu – Jezus, Maryja i Józef – będą dla nas wszystkich wzorem czułości, odwagi i zawierzenia. Niech ich dom, pełen prostoty i pokoju, stanie się inspiracją dla naszych domów, by były miejscem, gdzie mieszka miłość. Niech każda polska rodzina – niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajduje – doświadczy bliskości Boga i ludzi, którzy ją wspierają.

Niech Bóg błogosławi wszystkim małżonkom, którzy każdego dnia na nowo wybierają siebie nawzajem. Niech umacnia rodziców w cierpliwości i czułości, dzieci w zaufaniu i radości, a duszpasterzy w mądrym i empatycznym towarzyszeniu.

Niech Jezus błogosławi osoby konsekrowane i duchownych, by w swoim powołaniu do bezżeństwa dla Królestwa Bożego potrafiły budować głębokie, przyjacielskie więzi.

Niech Boże błogosławieństwo spocznie na tych kobietach i mężczyznach, którzy rozpoznają swoje powołanie do małżeństwa, by potrafili je wypełnić trwałą i głęboką relacją.

Niech Boże błogosławieństwo spocznie też na wdowach i wdowcach, którzy cierpią z powodu śmierci współmałżonka. Niech nadzieja spotkania w domu Ojca będzie dla nich pocieszeniem.

Niech Duch Święty prowadzi małżeństwa bezdzietne, by odkryły miejsca, w których mogą posługiwać darem swojego duchowego ojcostwa i macierzyństwa, stawając się ramionami Boga.

Niech Jezus ukoji serca małżonków, którzy doświadczyli dramatu utraty dziecka i pozwoli im doświadczyć prawdy, że dla Boga wszyscy żyją.

Niech Niebieski Ojciec błogosławi małżeństwa w kryzysie, by potrafiły znaleźć miejsce wsparcia i odważyły się na trud wzrastania dla dobra swojej rodziny.

Niech Jezus w sposób szczególny prowadzi po pięknych, Bożych drogach te osoby, które żyją w sytuacjach nieregularnych.

Niech ten rok, który kończymy, będzie początkiem nowego czasu – czasu rodzin, które stają się prawdziwymi szkołami miłości.

Podpisali pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 403. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
na Jasnej Górze, 22 listopada 2025 roku

List należy odczytać w niedzielę, 28 grudnia 2025 r.

Za zgodność:

✠ Marek Marczak
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski